

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, SOBOTA 7 GRUDNIA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 288

Votum nieufności

dla rządu uchwalono

246 głosami
przeciwko 120

**Awantury komunistyczne w sejmie—Posłowie BB śpiewali na sali obrad „Brygadę”
Marsz. Daszyński zamknął posiedzenie nie wyznaczwszy nast. terminu**

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego” (S) telefonuje: **W wyniku wczorajszego głosowania w Sejmie o votum nieufności dla rządu, wniosek odmawiający zaufania rządowi przeszedł 246 głosami. Przeciwko wnioskowi głosowało 120 posłów. Cztery głosy unieważniono. Ogółem głosowało 370 posłów.**

Wrażenia ogólne

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.) telefonuje: *Jakkolwiek spodziewano się, że dzień wczorajszy może przynieść bardzo doniosłe rozstrzygnięcia, to jednak około godz. 10 rano nie było widać takiego ożywienia, jakie panowało onegdaj. Dośćcia do ulicy Wiejskiej były gęsto obstawione patrolami policji, która zaopatrzona była w maski gazowe. Natomiast ludzi przed sejmem znacznie mniej i nie było takiego poopytu na bilety, na posiedzenie sejmowe.*

Wewnątrz gmachu, strzeżonego ciągle bardzo surowo przez straż marszałkowską, było też rano znacznie mniej posłów i mniej dziennikarzy niż dnia poprzedniego. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż wszyscy pragną nieco dłuższego wypoczynku pod męczącym dnem pierwszym.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdował się wniosek komunistów o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego. Wszystkie kluby głosowały, rzecz prosta, przeciw temu wnioskowi. Nawet klub B.B., który sam miał zamiar zgłosić taki wniosek tego zamiaru zaniechał. W głosowaniu nad nim wogóle udziału nie wzięli, wychodząc na czas ten z sali posiedzeń.

Większość posłów od rana była nastrojona optymistycznie. W przekonaniu, że rząd p. Światalskiego zostanie zastąpiony jakimś innym rządem, gotowym do współpracy, co umożliwiłoby normalny tryb pracy parlamentarnej.

Zagadkowe uśmiechy posłów z BB

Optymizm warzą jedynie ro-

bione rozmyślnie pogłoski plebiscytowo - zamachowe i tajemnicze miny niektórych posłów BB., którzy na wszelkie pytanie odpowiadają zagadkowym uśmiechem.

Zdecydowanym przeciwnikiem współpracy rządu z parlamentem jest grupa konserwatystów sanacyjnych. Wynika to m. n. z tytułu jakim organ tej grupy „Dzień Pracy” nadał sprawozdaniu o pierwszym posiedzeniu sejm. Po słowach

„Z wielkiej chmury mały deszcz...” dodał „Dzień Polski” tajemnicze i wiele obiecujące... na razie...

Taktyka BB

Przed rozpoczęciem posiedzenia zebrał się na narady klub BB. Na zapytanie dziennikarzy prezes tego klubu, płk. Sławek, oświadczył, iż taktyka klubu będzie zdecydowana w ostatniej chwili.

Posiedzenie sejm

Wczorajsze posiedzenie sejm. otworzył wicemarszałek Czetwertyński. Na ławach rządowych zajęli miejsca premier Światalski oraz ministrowie: Składkowski, Car, Staniewicz, Matuszewski i Czerwiński.

Wicemarszałek Czetwertyński zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu przez posła Wiśniewskiego.

Przed porządkiem dziennym

zabrał głos prezes klubu B. B. pułk. Sławek, który oświadczył:

Oświadczenie klubu BB

„Klub B. B. W. R. na posiedzeniu w dniu 30 października powziął uchwałę, upoważniającą prezydium do zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla marsz. sejm. p. Ignacego Daszyńskiego, ponieważ argumenty jego o nieotwarciu posiedzenia podyktowane były nierozumiem i niczem nieuzasadnioną obawą przed szpalerem oficerów, witałających swego wodza i mają tendencję demagogiczną oraz zmierzającą do siania w społeczeństwie niczem nieurotywowanego niepokoju i zamętu; ponieważ fałszywe niezgodne z prawdą przedstawienie przez pana marsz. Daszyńskiego zajęć miało miejsce i w następnych jego enuncjacjach klub poselski BB. postanowił dojść do ustalenia istotnego przebiegu zdarzeń w dniu 30 października r. b. przez wybór w tym celu komisji sejmowej. Wniosek nagły o wyłonienie takiej komisji klub BB. zgłosił w dniu wczorajszym.

Klub odracza zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla p. marsz. Daszyńskiego do czasu ukonstytuowania komisji jej dochodzeń.

Z tych względów prosimy o zmianę porządku dziennego na podstawie art. 20 regulaminu i postawienie na punkcie 1-y porządku dziennego naszego wniosku o wyłonienie specjalnej komisji.

Z tych względów, a także wskutek niemożliwości dla klubu BB. podtrzymywania wniosku komunistów — w głosowa-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

Manifestacje komunistyczne w Warszawie

urządzone w dniu otwarcia sesji sejmowej

Protest przeciwko Stanom Zjednoczonym

Tłum demonstruje przed więzieniem śledczym

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.) telefonuje:

W dniu otwarcia sesji sejmowej komuniści usiłowali urządzić w stolicy szereg manifestacji w związku z otwarciem sesji sejmowej.

Posłowie komunistyczni zapowiedzieli na godz. 5.30 wieczór zwołanie wiecu sprawozdawczego na pl. Grzybowski.

Mimo, iż komisariat rządu nie udzielił pozwolenia, o wyznaczonej godzinie w okolicach placu Grzybowskiego zaczęły gromadzić się grupki ludzi, które policja rozpraszała. Nie mogąc zebrać się na placu z powodu silnych patroli i posterunków policyjnych, komuniści postanowili urządzić demonstrację na sąsiednich ulicach Twardej i Pańskiej, gdzie ich również rozproszone. Drobnymi grupkami pośpieszyli wówczas komuniści na ul. Jasną, gdzie przed domem nr. 11, w którym mieści się konsulats Stanów Zjednoczonych A. P., urządzili

wrogą demonstrację, wybijając kamieniami szyby w oknach konsulatu. Demonstracja ta miała być protestem warszawskich komunistów przeciwko wniešanju się Ameryki do konfliktu zbrojnego pomiędzy Chinami a Sowieciami. Podczas demonstracji z tłumu padło kilka strzałów rewolwerowych.

Przybyła na miejsce policja rozpedziła demonstrantów, przyczem aresztowano czterech osobników: Stanisława Tryfona (pl. Dąbrowskiego 3), Jerzego Wędrychowskiego (Wiejska 14), Stanisława Błaszczkowskiego (Kańska 19) i Tadeusza Pastuszyńskiego (Towarowa 50). Wszyscy oni mieli kieszenie pełne powypychane kamieniami, przeznaczonymi do bombardowania okien konsulatu.

Rozpedzeni komuniści zgromadzili się następnie na ul. Mazowieckiej i usiłowali przejść przed pałac prezydium rady ministrów, gdzie zamierzali dalej

demonstrować. Policja udaremniła te manifestacje. Równocześnie na ul. Karmelickiej druga grupa komunistów urządziła pochód, który skierował się na ul. Dzielną przed więzienie śledcze, t. zw. Pawiak, gdzie zaczęto kamieniami wybijać szyby w budynku mieszkalnym urzędników i dozorców więzienia.

Wkrótce na miejsce przybyła rezerwa policji. Podczas starcia padło kilka strzałów rewolwerowych. Policja rozproszyła demonstrantów bez użycia broni palnej.

Aresztowano trzech demonstrantów: Stefana Jurczaka (Kępcza 6), Stanisława Birenhica (Hoża 62) i Iokę Stenografa (Stawki 77), których przekazano do dyspozycji urzędu śledczego.

Podczas zajścia odniósł lekkie rany przechodzień Jankiel Cukierman, kupiec z Wierzbni-

ka. Opatrzyło go pogotowie.

Podczas zajścia odniósł lekkie rany przechodzień Jankiel Cukierman, kupiec z Wierzbni-

ka. Opatrzyło go pogotowie.

Podczas zajścia odniósł lekkie rany przechodzień Jankiel Cukierman, kupiec z Wierzbni-

Dni rozważki i odpowiedzialności

Sejm większością głosów lewicy robotniczo chłopskiej, wspomaganą przez najczarniejszą reakcję i część mniejszości narodowych, uchwalił i uchwalił wotum nieufności dla obecnego rządu. Obecny rząd, na którego czele stoi dr. Świtalski, jest właściwie rządem marszałka Piłsudskiego. Wyrażenie wotum nieufności rządowi równa się wyrażeniu braku zaufania dla marszałka Piłsudskiego, dla jego poczynań i zamierzeń, które od przewrotu, dokonanego w maju 1926 roku, stara się wprowadzać w życie. Marszałek Piłsudski, rozporządzający dwiema najważniejszymi siłami, jakimi rządzącym państwu może dysponować — to jest armią i zaufaniem społeczeństwa do Jego osoby, jako człowieka uczciwego i bezwzględnie czystego, w obecnej chwili niema w Polsce czynnika równego sobie, ani nazwiska, któreby mocą popularności i zasług, mogło być przeciwstawione.

Opozycja wobec marszałka Piłsudskiego jest zatem opozycją demonstracyjną i opozycją negatywną. Różnym stronnictwom, reprezentującym różne warstwy społeczne, od robotników poczynając a kończąc na „bogoojczyźnianych” magnatach, nie odpowiada ani forma, ani system, ani istota rządów marszałka Piłsudskiego. I to niezadowolenie, wypływające z różnych, obcych sobie i często nieprzejednane wobec siebie wrogich, kierunków znajduje jednak jedną platformę, jeden punkt wspólny, którym jest niechęć do obecnego sposobu rządzenia i do rządzenia tego celów.

Trudno pomyśleć nawet, by P. P. S. i endecja, „Wyzwolenie” i „Piaś”, „Korfantyzm” i „Kółko żydowskie”, albo komuniści i burżuazyjni narodowcy ukraińscy w najmniejszym stopniu swych dążeń programowych mieli jakiegokolwiek punkty styczności, by w sposób najjaskrawszy nie różnili się w poglądach, nietylko na dzień jutrzejszy, ale poprostu, na zagadnienia każdej godziny. Gdybyśmy znajdowali się w tego rodzaju warunkach politycznych, że walka pomiędzy rządem a opozycją nie była utrzymana w ramach legalizmu, nie byłaby normowana przepisami prawa, których nikt niema zamiaru u nas przekraczać, mogliśmy powiedzieć, że w chwilowej sytuacji da się zastosować dawną zasadę, która głosi, że można iść do celu oddzielnie, ale bić nieprzyjaciela razem. Zastosowanie tej zasady w obecnej chwili, gdyby nawet dało efekt pobicia nieprzyjaciela, nie wykorzystaloby absolutnie możliwości dalszego kontynuowania pracy przez obecną opozycję momentem jej zwycięstwa.

Bo nasuwa się pytanie: co stanie się po ewentualnym upadku pomajowego systemu rządze-

nia, czy powróci system z przed maja 1926 roku ten system, tak ciężki dla demokracji, tak znienawidzony przez nią, a jednocześnie tak wsteczny i tak wrogi wobec każdej myśli wolnej i naprawdę demokratycznej. Powrót systemu przedmajowego oznaczałby dla Polski na długi szereg lat panowanie najstraszniejszej reakcji, zgniecenie wszelkiej legalnej opozycji i prawa krytyki, wepchnięcie stronnictw niezadowolonych w podziemia zmianę konstytucji w ten sposób, że warstwy ludowe byłyby niemal zupełnie pozbawione możliwości obrony parlamentarnej, rozniecenie nienawiści rasowej i gniebienie mniejszości narodowych.

Byłaby to dyktatura najgorszego wstecznicstwa, byłoby to przygniecenie piersi wolnego narodu w imię swości pojmowanych haseł narodowych, byłby to okres nocy i upadku, z którego demokracja dźwigaćby się musiała przy największym wysiłku, zdobywać walką straszliwą te prawa, które w przeciągu lat jedenastu zdołały się ugruntować w duszach i mózgach społeczeństwa, a któreby czarna dyktatura reakcji w krótkim czasie zdeptała, zniszczyła, stargała, jako cień przeszłości pomajowej.

Lewica i demokracja, po upadku obecnego rządu, nie mogłyby, jako czynniki samodzielne, stworzyć własnej władzy, nie znalazłyby bowiem poparcia ani wśród swych niedawnych nieprzyjaciół pomajowych, ani wśród przyjaciół prawej opozycji. A stworzenie rządu Daszyńskiego z Korfantiem Dębskim z Witosem, Zdziechowskiego z Thugutem stanowi samo w sobie tak wielki nonsens, że o tego rodzaju koncepcji, wierząc w poczucie odpowiedzialności i uczciwości lewej opozycji, myśleć nawet nie można. Pozostaje zatem znów to dręczące od roku przeszło pytanie: — co będzie?

Doszliśmy w tak zwanej rozgrywce tak daleko, że sejm i rząd stanęły naprzeciw siebie oko w oko i, jeśli idzie o formalny wynik tego spotkania, to bezwątpienia zjednoczone siły opozycji odniosły walne zwycięstwo — rządowi temu wyraziły wotum nieufności, co w normalnych stosunkach parlamentarnych równa się położeniu rządu na obie opatki. Ale po tym zwycięstwie formalnym tylko, jeśli się zważy istotny stan rzeczy, nastąpić musi zakłopotanie i konsternacja. Przypuśćmy, że rząd dra Świtalskiego — ustąpi, jak tego chce Sejm, że marszałek Piłsudski uzna się za pokonanego, że prezydent Rzeczypospolitej, korzystając ze swych uprawnień, dymisję rządu przyjmie i zechce misję tworzenia gabinetu, zgodnie z prawami parlamentarnymi, oddać w ręce nowego człowieka. I w miarę rozwijania się wypadków w ten sposób, w sposób najprostszy i naj-

logicznieszy, władzę musiałaby przejść obecna opozycja. Ale które z jej skrzydeł — prawe, czy lewe? Bo mówiąc prawdę, środek stanowi u nas obecnie obóz pomajowy i pomajowy system rządzenia. Środek ten różni się od innych środków parlamentarnych jedynie tylko taktyką.

Bo zadaniem środka nie jest walka, lecz łągodzenie tarć lewicy z prawicą, a nasz środek — jest obozem bojowym, jest obozem, który wyszedł z walki, ale, miast walkę tę po zwycięstwie swem skończyć, toruje sobie drogę dalszymi walkami.

I w tem właśnie tkwi kwadratura koła sytuacji obecnej. Tak jak jest, jest źle. Tak jak było przed majem — było jeszcze gorzej, a gdyby rządy Witosa i Głabińskiego trwały dłużej, niż trwały, doprowadziłyby kraj do ruiny gospodarczej i zupełnego upadku wewnętrzo-politycznego. Dziś zatem na pierwszy plan wysuwa się nie walka wszystkich ze wszystkimi — o cele dla różnych kierunków tak różne, że nie dające się powiązać najdelikatniejszymi nawet nićmi, — lecz szukanie spokojnego wyjścia, umożliwiającego spokojny rozwój państwa i narodu w przewidzianych i wypróbowanych ramach parlamentarnego sposobu rządzenia. Struktura społeczna Polski jest tego rodzaju, że o wytworzeniu stałej większości parlamentarnej i odpowiedzialnego konstytucyjnie rządu, bez ofiar pewnych ze strony poszczególnych obozów dla dobra ogólnego, — nie może być mowy. Jedyną formą rządów w Polsce mogą być rządy parlamentarne, zbliżone do rządów wolnościowych i kulturalnych republik. Spokój i rozwój zapewnić może Polsce tylko rząd środka i umiarkowanej lewicy, to zn. rząd, któryby starał się utrzymać linię polityki bez przywilejów i bez ograniczeń praw słabszych społecznie warstw ludności. Każde inne rozwiązanie kwestji rządzenia w Polsce — czy to przez jednostkę, czy przez obóz — trzymać będzie kraj w ciągłym zdenerwowaniu i napięciu, a energię i siły społeczeństwa, miał kierować w koryto rozwojowej pracy twórczej dla ugruntowania i wzmocnienia państwa i jego powagi i wartości — nawewnątrz i na zewnątrz — niepotrzebnie wyczerpywać będzie w wzajemnych tarcjach i walkach.

Czy takie rozwiązanie istotnie nastąpi i jeśli tak, to jak się to stanie, pokażą nam może już te dni najbliższe, te dni, które, ochrzczone mianem „rozwrywki” dwóch zasadniczych elementów władzy i rządzenia, rzucają na sumienia ludzkie odpowiedzialność wobec współczesnych i wobec przyszłości.

Leon Mar.

Odwołanie posła Rauschera i Aresztowanie 2 uczennic gimn. J. Aba

zdecydowane

Kto obejmie placówkę niemiecką w Warszawie?

BERLIN, 6. 12. Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż natychmiast po zawarciu traktatu handlowego polsko-niemieckiego, co spodziewane jest w niedługiej przyszłości do tymczasowy poseł Rzeszy niemieckiej w Warszawie, Rauscher, odwołany zostanie z tego stanowiska, na którym położył wielkie zasługi w pracy nad gospodarczym zbliżeniem i politycznym odprężeniem stosunków polsko-niemieckich.

Pos. Rauscher, którego przemówienie, wygłoszone ostatnio na komisji spraw zagranicznych Reichstagu zrobiło wielkie wrażenie i spotkało się z przychylną oceną wszystkich członków komisji zamianowany zostanie sekretarzem stanu w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Dotychczasowy sekretarz sta-

nowany ambasadorem w Rzymie w miejsce Neuratta, który przechodzi na emeryturę.

Powyzsze rewidowanie, które już dawno zapowiadaliśmy, zostało obecnie definitywnie zdecydowane.

Ustalono już nawet osobę następcy posła Rauschera na placówkę warszawską. Będzie nim obecny poseł niemiecki w Belgardzie hr. Koester.

Do sprzedania
około
2000 choinek

Zarząd Dóbr Moszczenica
(pocztą i stacją) ziemia
piotrkowska.

Policja polityczna na skutek konfidencjonalnych informacji podała obserwacji uczennice 8-klasy gimnazjum żeńskiego J. Aba, jako podejrzaną o przynależność do związku młodzieży komunistycznej i kolportaż bibuły wywrotowej.

W dniu wczorajszym funkcjonariusze policji politycznej zauważyli na rogu Wólczajńskiej i Zielonej dwie pensjonarki tegoż gimnazjum, rozmawiające z jakimś mężczyzną, w którym agenci rozpoznali znanego komunistę.

Gdy mężczyzna ów wręczył w pewnym momencie uczennicom jakiś pakiet, funkcjonariusze policji zbliżyli się aresztując całą trójkę.

Aresztowany komunistą w pierwszej chwili, nie stawiał oporu, ale gdy aresztowani znaleźli się na rogu 6-go Sierpnia wskoczył niespodzianie do 17-ki po krótkim jednak pościgu został ujęty.

i technika związku młodzieży komunistycznej za propagandę wywrotową

Okazało się, iż aresztowany jest technikiem komunistycznego związku młodzieży.

Ze względu na śledztwo władze nie podały nazwisk aresztowanych.

Straszna katastrofa w Marsylii



Jak już donosiliśmy, przed paru dniami miała miejsce straszna katastrofa budowlana. Zawaliły się z niewiadomych powodów dwa domy, grzebiąc pod gruzami swymi wiele osób. Ilość ofiar po dziś dzień nie jest jeszcze ustalona. Dotąd wydobyto z pod gruzów 13 ofiar. Praca nad poszukiwaniem pozostałych ofiar trwa w dalszym ciągu.

